Nr. 6 (195) ŚRODA, DNIA 11 LUTEGO 1925 ROK V.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Sonia Hennie, młodociana gwiazda łyżwiarska Norwegji.

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 1

z posiedzenia odbytego w dniu 4 lutego 1925.

1. Zastępcą przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano p. Dra Alfreda Lustgartena, a sekretarzem p. Tadeusza Zabżę.

2. Walne Zgromadzenie Krakowskiego ZOPN. uchwałą z dnia 25 stycznia b. r. zniosło dalszą karę dyskwalifikacji, nałożoną przez W. G. i D. na graczy KS. Wawel w Krakowie Mieczysława Kożucha (punkt 3 komunikatu W. G. i D. z posiedzenia odbytego w dniu 5 listopada 1924, Przegląd Sportowy Nr. 45/24) i Bronisława Seichtera (punkt 3 komunikatu W. G. i D, z posiedzenia odbytego w dniu 12 listopada 1924, Przegląd Sportowy Nr. 46/24).

Komunikat Zarządu Nr. 2

z posiedzenia odbytego w dniu 6 lutego 1925.

1. Referentem propagandy wybrano p. Zygmunta Klemensiewicza, a referentem dla zbierania materjału do zmian statutu p. por. Stanisława Kroczyńskiego.

2. Zatwierdzono proponowany przez Wiedeński Związek P. N. termin 20 września 1925 na zawody Kraków—Wiedeń we Wiedniu.

3. Zebranie klubów Podokręgu Sosnowieckiego zwołuje się na dzień 22 lutego 1925 godz. 11 przed południem w lokalu ZTGS. Makkabi w Sosnowcu przy ul. Czystej L. 9 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) Sprawdzenie pełnomocnictw, 4) Sprawozdanie z działalności Kierownictwa za rok 1924, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) Wybór Kierownictwa Podokręgu, 7) Wybór łączników: a) na Częstochowę, b) na Olkusz i Miechów, 8) Wnioski i interpelacje.

Osobne zawiadomienia do klubów nie będą wysyłane.

Zarząd Krakowskiego ZOPN. wydelegował na powyższe Zebranie p. Dra Alfreda Lustgartena.

4) Wzywa się niżej wymienione kluby, aby zaległe za rok 1924 kwoty wpłaciły na konto Krakowskiego ZOPN. Nr. 150.289 do Pocztowej Kasy Oszczędności w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 marca b. r. ZKS. Adria Kraków zł 6·25, ZKS. Amatorzy Kraków zł 2·—, ZKS. Bar Kochba Dębica zł 11·—, ZKS. Bar Kochba Rzeszów zł 16·50, TS. Bochnia zł 52·50, KS. Czarni Jasło zł 27·50, KS. Czarni Kraków zł 2·—, KS. Czarni Nowy Sącz zł 11·—, Częstochowski KS. Częstochowa zł 40·50, ZKS. Dror Kraków zł 2·—, ZKS. Gewira Kraków zł 2·—, TS. Jaworzno w Jaworznie zł 39·50, KS. Grunwald Kraków zł 11·—, ZKS. Hakoah Będzin zł 128·50, ZKS. Jehuda Kraków zł 26·—, ZKS. Kadimah Kraków zł 9·—, ZKS. Kadimah Oświęcim zł 19·50. Klub Rzemieślniczy Będzin zł 40·50, TS. Koszarawa Zywiec zł 25·50, KS. Krakus Kraków zł 21·50, ZKS. Makkabi Chrzanów zł 18·—, ZKS. Makkabi Mielec zł 2·—, ZKS. Makkabi Sosnowiec zł 32·—, KS. Meteor Kraków zł 11·—, RKS. Nafta Potok zł 19·50, KS. Olimpja Kęty zł 19·50, KS. Olsza Kraków zł 80·—, TS. Orkan Kraków zł 29·50, KS. Orzeł Kraków zł 21·50, KS. Pogoń Kraków zł 21·50, KS. Przemsza Będzin zł 19·50, ZKS. Rdifah Sanok zł 11·—, KS. Ruch Sosnowiec zł 12·—, ZKS. Samson Rzeszów zł 27·50, TS. Sarmacja Będzin zł 46·50, KS. Skawinka Skawina zł 12·—, TS. Soła Zywiec zł 8·—, KS. Sosnowiec zł 74·50, ZKS. Sport Dąbrowa Górnicza zł 43·50, KS. Stella Kraków zł 11·—, TS. Swit Sosnowiec zł 14·—, KS. Switezianka Prokocim zł 2·—, KS. Tarnovia Tarnów zł 64·22, K. S. Trzebinia zł 1·50, KS. Unia Kraków zł 25·50, KS. Ustronia Ustroń zł 17·50, TS. Vesta Olkusz zł 40, KS. Victozia Jaworzno zł 21·|, K. S. Victoria Sosnowiec 53·50, RKS. Wolność Kraków zł 11·—, KS. Zagłębianka Dąbrowa Górnicza 57.75, RKS. Zorza Tarnów zł 61·50, Zydowska Młodzież Sportowa Tarnów zł 41·50, Zydowski Robotniczy Klub Sportowy Kraków zł 69·50.

Niewyrównanie podanych należytości w wyżej określonym terminie pociąga za sobą automatyczną dyskwalifikację klubów.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 40).

Z powodu zmian statutów w kilku polskich Związkach Sportowych w szczególności P. Z. Lawn-Tennisowym przeprowadzono na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ZZ., dyskusję nad sposobem przyjmowania członków do polskich Związków Sportowych. Uchwalono jednogłośnie, że statuty związków powinny w sposób ścisły określać warunki przyjmowania do nich towarzystw i klubów zgodnie z normami organizacyjnemi, przyjętemi na terenie międzynarodowym i w Polsce, lecz że każde towarzystwo, które tym warunkom odpowiada winno być do związku przyjętem. Ani balotowanie, ani „odrzucanie bez podania powodów“, ani polecanie przez znaczną liczbę członków jako utrudniające niepotrzebnie przystępowanie do związków nie powinny być dopuszczone. Każde towarzystwo nieprzyjęte z powodów niesłusznych, powinno mieć prawo apelacji do walnego zgromadzenia odnośnego związku, a w dalszej instancji do zarządu lub walnego zgromadzenia ZZ.

Przyjęto do wiadomości przysłane za pośrednictwem PZPN. wyjaśnienia KS Goplana w Innowrocławiu, że listy o kwestę rozesłane po Ameryce pod firmą tego klubu zostały rozesłane bez wiedzy zarządu, a winni temu funkcjonarjusze i członkowie klubu zostali przez zarząd ukarani. Odnośne wyjaśnienie przesłano też do poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Wobec tego, że PZLT. zamierza z końcem marca zmienić swój statut w duchu żądań zarządu ZZ. wezwano Sekcję Tennisową Jutrzenki w Krakowie, aby swe starania o przyjęcie do PZLT. ponowiła po zmianie tego statutu, do którego to czasu nie będzie też rozpatrywane podanie Jutrzenki o przyjęcie jej Sekcji Tennisowej na członka nadzwyczajnego ZZ. Ponieważ przy wnoszeniu nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, jako jej organizatorowie wystąpić będą mogły tylko te związki, które wówczas będą miały zalegalizowane statuty, postanowiono wezwać te związki, które dotychczas swych statutów nie zalegalizowały o przyspieszenie akcji w tym kierunku.

Wobec zarzutu pomieszczonego w lwowskim „Sporcie“, że pp. Kuchar i Kikiewicz nie zostali w Berlinie dopuszczeni do międzynarodowych zawodów łyżwiarskich, gdyż Polska nie należy oo Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego postanowiono zainterpelować Polski Związek Łyżwiarski czy i o, ile wiadomość ta odpowiada prawdzie.

Omyłki druku.

W numerze 3-cim z dnia 21 stycznia 1925 r., strona 7, szpalta I w artykule p. t. „Trening zimowy dla lekkoatletów“, wiersz 19 od góry zamiast „z równoczesnem obliczeniem pracujących przed chwilą mięśni“ winno być „obluźnieniem“. Wiersz 20 i 21 zamiast „chaotyczność“ winno być „elastyczność“. Wiersz 13 od dołu zamiast „nigdy skutecznym“ winno być „nigdy sztucznym“.

Wychodzi w każdą środę
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150 005

Prenumerata miesięczna 1·60 zł.
Prenumerata kwartalna 4·50 zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12

Warszawa Łodz Kraków Poznań wow

11 lutego 1925.

Jednym z ciekawszych problemów, które wyłania życie organizacyjne naszego sportu, jest stosunek sportu wojskowego do tak zw. sportu cywilnego. Jak wiemy sport wojskowy odgrywa bardzo doniosłą rolę w wychowaniu fizycznem naszego kraju i niema chyba nikogo, ktoby znaczenia jego należycie nie szacował. Dzieje się to mimo pewnej słabo widocznej zresztą, rozbieżności założenia obu kierunków, sport cywilny bowiem może być celem dla siebie, sport zaś wojskowy w większości wypadków jest środkiem zmierzającym do wzmożenia sprawności bojowej. Jest to jednak różnica raczej pojęciowa niż istotna, gdyż efektem obu działań ma być zwiększona sprawność fizyczna ogółu.

Dlatego też nie zatrzymujemy się przy tej części problemu, lecz przechodzimy do części drugiej, poruszającej zagadnienie organizacji sportu.

Jak sądzić można, sport wojskowy ma dwa typy organizacji: Jeden z nich polega na tworzeniu ściśle zamkniętych kół o charakterze czy to pułkowym czy też oddziału lub instytucji wojskowej, drugi nosi charakter pośredni, dopuszczając w szeregi swych członków nietylko tak zwaną rezerwę to jest tych, którzy weszli w kontakt z armją ale nawet i szersze kręgi społeczeństwa. Mówiąc przykładem możemy mieć klub sportowy u tego pułku, garnizonu i t. d. lub też klub sportowy o takim charakterze jak go ma n. p. Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie, jedna z najżywotniejszych placówek sportowych.



Książę Walji w otoczeniu drużyny All Blaks.

O ile chodzi o samo wykonywanie sportu, to jest ćwiczenie, organizacja danego klubu wojskowego — taka czy inna — nie odgrywa wybitniejszej roli, a nawet ze względów rzeczowych korzystniejszą jest organizacja o charakterze zamkniętym-oddziałowym, w której rozkazami regulować można prawidłowy tok pracy sportowej. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o współżycie ze sportem cywilnym, o startowanie w zawodach, branie udziału w mistrzostwach i t. d. Jednym bowiem z istotnych czynników wojskowego życia sportowego w organizacjach oddziałowych, jest bądź co bądź moment przymusu już z założenia dyscypliny wojskowej wypływający. Moment ten stawia sportowca odbywajacego służbę wojskową w położeniu wyjątkowem.

Zdarza się wprawdzie często, że zawodnik taki znajduje w oddziałowym klubie pełne zrozumienie dla swych potrzeb sportowca i właściwą ocenę tego ile razy i w jakich warunkach winien startować, ale zdarzyć się jednak może, że zrozumienia tego nie znajdzie, i dla ambicji klubu i jego barw będzie musiał startować wtedy gdy nie jest wskazanem, względnie gdy nie ma do tego ochoty. Równocześnie zajść może konflikt polegający na przynależności do klubów. Sportowiec odbywający służbę wojskową przychodzi zwyczajnie z klubu cywilnego, do którego barw jest przywiązany i którego opuścić nie ma ochoty a bardzo często też i nie powinien. Teraz jednak musi wstąpić do klubu wojskowego a jezeli klub ten jest członkiem państwowego związku, natrafić może na szereg przeszkód formalnych ze zmianą barw związanych, względnie nie otrzymać zwolnienia.

Dlatego też większość klubów wojskowych o charakterze oddziałowym, można je nazwać urzędowymi, nie kwapi się zbytnio do należenia do związków państwowych, względnie poprzestaje na stosunku opieki i życzliwego współżycia.

Trudno zresztą wyobrazić sobie inaczej ten stosunek, skoro kluby wojskowe urzędowe, zależne mogą być jedynie od swej władzy przełożonej, regulującej kwestje wychowania fizycznego w armji a rozporządzenia tej władzy mogą nie pokrywać się zupełnie z normami związków państwowych.

Sportowiec w takim klubie będący, startuje w zawodach i mistrzostwach pułkowych, okręgowych, armji i t. d. a jeżeli pragnie stanąć do zawodów cywilnych z racji swego w cywilnym klubie członkostwa, zgłasza się do swego dowódcy z prośbą o pozwolenie.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, skoro klub oddziałowy jest członkiem związku państwowego. Powtarzamy, że istnieje tu błąd w założeniu, polegający na istnieniu dwuch władz, z których żadna nie ma obowiązku respektowania sportowych rozporządzeń drugiej. Drugi błąd w założeniu, to wyżej naszkicowany moment przymusu, który

w ogromnej ilości wypadków może korzystny, przecież kłóci się silnie z zasadniczemi pojęciami sportowemi.

Łatwo sobie tedy wyobrazić można, że klub oddziałowy będący członkiem państwowego związku, będzie tym członkiem tylko tak dalece, jak długo to mu będzie wygodne i możliwe. O możliwości konfliktów nie ma wtedy dwóch zdań. Sportowiec odbywający służbę wojskową może nie otrzymać zwolnienia z klubu cywilnego, naodwrót też kończący służbę, może tego zwolnienia nie otrzymać od klubu wojskowego i t. d. i t. d.

W konkluzji garści powyższych uwag stwierdzićby należało, że klub wojskowy o charakterze organizacji urzędowej, nie powinien być członkiem cywilnych związków sportowych. Sportowiec odbywający służbę wojskową, winien ćwiczyć i brać udział we wszystkich imprezach sportowych wojskowych, do zawodów jednak cywilnych stawać winien jako członek klubu cywilnego, otrzymując rzecz jasna pozwolenie swego dowódcy. Stosunek zaś klubu wojskowego do związku państwowego, określićby można z czasem przez „uczestnictwo" i normy życzliwej współpracy, które znaleść nie będzie trudno.

Nie dotykamy tu kwestji przynależności do związków klubów wojskowych o charakterze pośrednim, ponieważ organizacje te nie wykazują momentu przymusu, względnie dwoistość władz u nich nie istnieje, ponieważ z racji swej struktury, kontakt ich z władzami wojskowemi jest raczej luźny. Nie wiemy jakie są zapatrywania wojskowości w sprawie przynależności klubów oddziałowych do związków państwowych. Nie wiemy też czy istnieją jakieś w tym względzie rozporządzenia. Sądzićby wypadało, że ich na razie niema i stan obecny należy nazwać przejściowym. Uregulowania tej sprawy z uwagi na konieczność dalszej owocnej współpracy sportu wojskowego i cywilnego, należy się spodziewać i życzyć. Nie wątpimy, że uregulowanie to wyjdzie z korzyścią dla jednej i drugiej strony. *(f)*

Walny Zjazd Centrali AZS. w Warszawie

Dnia 1 i 2 lutego odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Centrali AZS. polskich. Zjechali się delegaci wszystkich polskich środowisk akademickich, z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina, Gdańska, Wilna i Cieszyna, reprezentanci prawie 5.000 akademików-sportowców, zrzeszonych w Akademickich Związkach Sportowych.

Program obrad o 19 punktach (!) przedstawiał szereg spraw o znaczeniu podstawowem dla rozwoju sportu polskiego. Zjazd otworzył w lokalu P. T. Ł. prezes Centrali p. Grodzki, zapraszając na przewodniczącego zjazdu Dra Kolszewskiego z Poznania, co zebrani przez aklamację poparli. Powitał następnie pp. inż. Buczkowskiego, delegata M. W. R. i O. P., tudzież Dra Zakrzewskiego, jako gości na zjazd przybyłych.

Przed przystąpieniem do obrad, wysłuchali zgromadzeni bardzo ciekawego referatu kol. Grunera (Warszawa) na temat sportu akademickiego w Polsce i w Ameryce. Poddając bardzo ciekawej analizie historycznej przebieg i rozwój sportu wśród młodzieży uniwersyteckiej Nowego Świata, starał się referent przedstawić nauki i wskazówki organizacyjne, jakie z tego faktu dla nas w Polsce wypływają. Dążenie do odciążenia młodzieży i jej organizacji — pracą czysto organizacyjną, przeniesienie starań o materjalne podłoże wykonywania sportu na terenie uniwersyteckim na ciała profesorskie, na senaty, które gwarantując finansowe poparcie i naukowe kierownictwo, mogłyby poprowadzić sport uniwersytecki w sposób najbardziej odpowiedni. Wskazał referent na podobny proces, który odbył się w Ameryce, z nadzwyczaj pomyślnym rezultatem. Senaty ująwszy w swe ręce sprawę sportu na uczelniach amerykańskich, postawiły sport akademicki odrazu w pełni na nogi. Sfinansowany w skromnych początkach, zaczął się wspaniale rozwijać. Pierwsze boiska pobudowane w skromnym zakresie, zaczęły przy zainteresowaniu się społeczeństwa sprawami sportowemi, wyrażającem się w dużym napływie płacącej publiczności, dawać wielkie dochody. A jeżeli dziś imprezy sportowe akademickie dają w Ameryce 1.100.000 dolarów (5,500.00 Zł) rocznie czystego dochodu, jeżeli stadjon kalifornijski musiano wraz z szeregiem innych powiększyć do 75.000 miejsc, to jest to tylko następstwem logicznego założenia, ze sfinansowanie w skromnych początkach, myśli mającej pewność powodzenia, musi doprowadzić do wyników realnych. A dalej: 5 i pół miljona złotych na sport ze sportu w drodze dobrowolnej i opłatnej przez społeczeństwo, na cele zdrowia młodzieży złożone, jest, z gospodarczego punktu widzenia biorąc, znacznie lepszym interesem, aniżeli przeznaczanie w budżecie M. W. R. i O. P. 20.000 zł na cele rozwoju sportu wśród młodzieży. Rozumiemy doskonale, że trudno jest państwu finansować rzeczy, bezsprzecznie potrzebne, lecz kosztowne, ale czyż nie jest dla państwa lepszym interesem postawić odrazu sport akademicki na poziomie takim, by mógł się sam utrzymać a nie musiał co roku kołatać do skarbu, by otrzymać subwencję, za małą by żyć, za dużą by umrzeć. Zresztą umrzeć mu nie wolno, musi więc wegetować. A czyż wegetacja jest produktywną?

Tyle refleksyj finansowych. Są one może najważniejsze, bo w walce z chorobą, upadkiem umysłowym i fizycznym są najskuteczniejszą bronią. Nam, polakom, są jeszcze koniecznie potrzebne do rzeczy najważniejszej, do zdobycia dla naszej sprawy ogółu młodzieży akademickiej, jak dotąd w dużej mierze potrzeby i ideologii sportu zrozumieć nie chcącej.

A społeczeństwo starsze? Tu już lepiej nie mówić. Musimy czekać, czekać i jeszcze raz czekać, aż przyjdzie nowe pokolenie, aż my będziemy mogli coś dla młodzieży od siebie zrobić.

Referat kol. Grunera dał nam szereg cennych uwag organizacyjnych i obszerny materjał cyfrowy, odnoszący się tak do porównania sportu polskiego z amerykańskim, jak i do stanu obecnego naszego sportu akademickiego. Sprawami temi a w szczególności drugą, zajmiemy się obszerniej jeszcze raz w czasie najbliższym.

Z obrad zjazdu chciałbym uwypuklić kilka grup zagadnien w kilku punktach, każde na zjeździe omawianych. Najpierw sprawy organizacyjne. Uzgodniono statut Centrali, przyjęto statut ramowy AZS.-ów, regulujący jednolicie szereg kwestyj w statutach wszystkich AZS.-ów, zostawiając im jednak dostateczne pole do rozwinięcia pewnych odrębności.

W szczególności na wniosek Warszawy, Lwowa i Krakowa postanowiono, że członkiem zwyczajnym AZS.-u może być nie tylko akademik, ale także i członek ciała profesorskiego oraz każdy członek AZS.-u po ukończeniu swych studjów, jeżeli był jako student członkiem AZS.-u. Postanowienie to zgodne, wedle oficjalnej interpretacji Ministerstwa z postanowieniami ustawy o szkołach akademickich, utrwala istniejący dotąd a wielce dla rozwoju sportu akademickiego korzystny stan współpracy t. zw. Old boys z młodszemi siłami.

Tyle o organizacji. Ze spraw finansowych poparto znaczniejszemi subwencjami związki poznański i lwowski na budowę bieżni, placów tennisowych i t. d., gdański, zapewniając mu brakującą opiekę ze strony rodzimej uczelni, wileński i lubelski. Organizacja związku w Cieszynie wśród słuchaczy tamtejszej Szkoły rolniczej jest w toku, komplikuje się tylko z kwestją uznania jej za szkołę akademicką.

Udział w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, spotkanie z akademikami francuskimi na terenie polskim, wreszcie olimpjada akademicka państw bałtyckich w Warszawie, oto najważniejsze imprezy wspólne o charakterze międzynarodowym. Wewnętrzne, to mistrzostwa C. P. AZS., odbywające się w roku bieżącym w Poznaniu. Szereg spraw omówiono przy drzwiach zamkniętych.

Serdeczne przyjęcie delegatów na wspólnym obiedzie zacieśniło jeszcze silne już więzy braterstwa sportowo-akademickiego między delegatami poszczególnych związków. *D.*

Jak wyglądał bieg piętnasto-kilometrowy w Krynicy 31 stycznia 1925 roku.

Nazwisko	Klub	Klasa	Czas ogólny	Miejsce w biegu	Pierwszy etap	Miejsce	Drugi etap	Miejsce	Trzeci etap	Miejsce
Gąsienica Wł.	S. N. T. T.	II	1:36:47	1	21:30	1	52:30	2	22:47	4
Bujak Józef	S. N. T. T.	I	1:37:41	2	21:30	1	53:30	3	22.41	2
Krzeptowski A. II	S. N. T. T.	II	1:38 15	3	23:30	8	52 00	1	22:45	3
Wilczyński	Sokół, Zakopane	II	1:41:44	4	22:15	2	56 15	6	23 14	6
Czech Wł.	S. N. T. T.	II	1:43:47	5	23 25	7	56 05	5	24:17	8
Mückenbrunn	S. N. T. T.	I	1:44:56	6	23:05	5	59 25	11	22:26	1
Rozmus	Sokół, Zakopane	I	1:45 03	7	23:00	4	59.00	10	23.03	5
Sieczka St.	Sokół, Zakopane	I	1:45 23	8	22 15	2	56:45	7	26:23	12
Zamoyski	S. N. T. T.	starsi	1:46:08	9	23:20	6	58 40	9	24 08	7
Witkowski Szcz.	S. N. Czarni	I	1:47:21	10	27:00	21	55 00	4	25:21	11
Staszeczek	S. N. T. T.	III	1:49:13	11	24:00	9	59.30	12	25:43	12
Suleja	S. N. T. T.	I	1:49:52	12	22.45	3	1:02:45	14	24:22	9
Tesseyre	K. T. N.	II	1:50 34	13	22:45	3	1:00:45	13	27.04	14
Motyka Z.	S. N. T. T.	III	1:50:52	14	25 15	12	57:45	8	27:52	17
Roj St.	Sokół, Zakopane	III	1:51:04	15	23 05	5	1:03:25	15	24:34	10
Meyssner A.	K. T. N.	II	1:53:35	16	23:30	8	1:03 30	16	26:35	13
Schiele K.	S. N. T. T.	starsi	1:56.14	17	25:00	11	1:04:00	18	27.14	16
Jaworski J.	A. Z. S. Warszawa	II	1:56:43	18	25:45	16	1:03 45	17	27:13	15
Rzepecki J.	Pogoń	II	1:56:50	19	25.00	11	1:03:30	16	28:20	18
Zeydel Tad.	S. N. T. T.	II	2:00.08	20	24:20	10	1:04.40	19	31:08	22
Bednarski	S. N. T. T.	starsi	2:02:38	21	25:30	13	1:07 00	20	30 08	21
Mietelski	S. N. T. T.	III	2:04.49	22	25:35	14	1:07:55	21	31:19	23
Trzciński	T. T. N.	II	2 05:07	23	26:32	19	1:08.28	23	30:07	20
Rysiakiewicz T.	A. Z. S. Kraków	starsi	2 05:12	24	24:00	9	1:08 30	24	32:42	27
Litwin	T. T. N.	II	2:09:16	25	27 00	21	1:08 00	22	34 16	29
Galica W.	A. Z. S. Kraków	II	2:10 36	26	25:40	15	1:15:50	27	29 06	19
Niemiec	S. N. T. T.	III	2:12:31	27	27:15	22	1:13:45	26	31:31	24
Stećkow	S. N. Czarni	III	2:14:39	28	25 30	13	1:13 30	25	35:39	32
Walczak	S. N. Czarni	III	2:19.14	29	27:15	22	1:06:15	20	45:44	33
Rzymek	S. N. T. T.	II	2:20.51	30	28:15	25	1:20:15	28	32:21	26
Smoluchowski	A. Z. S. Warszawa	III	2:22:43	31	28:15	25	1:21:15	29	33.13	28
Bialikiewicz	K. T. N.	II	2:25:39	32	28 55	26	1:24:35	32	32:09	25
Lardelli	W. K. N.	III	2:28:01	33	29:10	28	1:24:20	31	34:31	30
Kolasiński A.	A. Z. S. Warszawa	II	2:30:17	34	29.00	27	1:26:30	35	34:47	31
Osiecki	A. Z. S. Warszawa	III	2:36:43	35	27:30	23	1:21:30	30	47:43	35
Falkowski	W. K. N.	starsi	2:40:14	36	32 00	31	1:29 00	36	39:14	32
Krzeptowski Stef.	W. K. N.	II	2:41:19	37	28:00	24	1:26:00	33	47.19	34
Żera	W. K. N.	II	—	—	29.30	29	—	—	—	—
Rygier	A. Z. S. Kraków	III	—	—	31:10	30	1:26:20	34	—	—
Schiele Aleks.	S. N. T. T.	starsi	—	—	26:45	20	—	—	—	—
Rogala		III	—	—	26.00	17	—	—	—	—
Żychoń	A. Z. S. Warszawa	III	—	—	26:30	18	—	—	—	—
Pilz		III	—	—	—	—	—	—	—	—

Mistrzostwa Zakopanego.

Przy pięknej pogodzie i sprzyjających warunkach śnieżnych odbyły się w dniach 6, 7 i 8 lutego w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego. Zawody te, urządzane w tym roku powtórnie, stają się, dzięki wielkiemu zainteresowaniu wśród zawodników, instytucją stałą i w ciągu sezonu stale w rzędzie najpoważniejszych imprez sportowych braną w rachubę. Klub urządzający SNTT., wywiązał się w roku bieżącym doskonale ze swego zadania. Wogóle podnieść należy, że mimo bardzo niekorzystnych na ogół warunków śnieżnych — sezon obecny, przedewszystkiem dzięki staraniom klubów zakopiańskich i krakowskich idzie nietylko normalnie — ale nawet żywszem tempem aniżeli w innych latach. Począwszy od 18 stycznia mają zawodnicy sposobność co niedzielę wziąć udział w zawodach — a śmiało możemy powiedzieć, że imprezy tegoroczne stoją w pełni na poziomie sportowym europejskim, tak jeżeli chodzi o sportową organizację (wybór trasy, mierzenie czasów i t. d.) jak też o trening zawodników, Ale wracajmy do zawodów. Mistrzostwa Zakopanego rozgrywano w biegu na 18 km. i skoku, jako zawodach złożonych. Oprócz tego program obejmował bieg pań i bieg junjorów — oba pierwszego dnia na trasie 8 km, biegi rozstawne na przestrzeni 15 km z trzema zmianami każde po 5 km., oraz konkurs w skokach rozgrywany łącznie ze skokami do zawodów złożonych.

I. dzień zawodów — 6 lutego.

Bieg 18 km.

Imię i nazwisko	Klasa	Klub	czas na półmetku	miejsce	czas w ogólnej	miejsce klasyfikacji	nota
Krzeptowski Andrzej	II	SNTT	1:00:02	III	2:03:19	I	20.000
Bujak Józej	I	„	1:00:07	IV	2:04:59	II	19.25
Bujak Franciszek	I	„	0:59:37	I	2:08:11	III	17.625
Zytkowicz	II	„	1:01:14	V	2:09:52	IV	16.75
Lankosz	II	„	1:01:32	VI	2:10:18	V	16.625
Schiele Kazimierz	starsi	„	1:04:06	XI	2:11:08	VI	16.125
Czech Władysław	II	„	1:03:18	VIII	2:11:13	VII	16.125
Mückenbrunn	I	„	1:04:58	XIV	2:12:08	VIII	15.625
Zamoyski	starsi	„	1:04:07	XII	2:13:36	IX	14.875
Roj	III	Sokół	1:06:19	XX	2:13:39	IX	14.875
Sieczka	I	„	1:04 07	XII	2:15:40	XI	13.875
Suleja	I	SNTT	1:05:06	XV	2:16:38	XII	13.375
Motyka Zdzisław	III	„	1:05:13	XVI	2:18:23	XIII	11.5
Motyka Józef	II	„	1:05:24	XVIII	2:19:24	XIV	12
Rozmus	I	Sokół	1.05:27	IX	2:20:08	XV	11.625
Malarz	III	SNTT	1:05:13	XVII	2:20:41	XVI	11.375
Zaydel Tadeusz	II	„	1:08:58	XXII	2:21 46	XVII	10.875
Gąsienica Franciszek	III	3 p. s. p.	1:08 49	XXI	2:23:36	XVIII	9.875
Tesseyre	II	KTN	1:05:30	XIX	2:26:03	XIX	8.75
Paudyn	III	Sokół	1:10:55	XXV	2:28:25	XX	
Bednarski	starsi	SNTT	1:11:15	XXVI	2:29:21	XXI	
Zaydel Władysław	II	Sokół	1:12:03	XXVIII	2:29:55	XXII	6.75
Mietelski	III	SNTT	1:09:45	XXIII	2:30:44	XXIII	
Tomera	III	3 p. s. p.	1:12:03	XXVIII	2:35:09	XXIV	
Bobruszkiewicz	III	„	1;15:23	XXX	2:36:25	XXV	
Kobielew	starsi	SNTT	1:20:10	XXXV	2:46:07	XXVI	
Motyka Stanisław	III	„	1:02:50	VII	2:47:30	XXVII	

Bieg przyniósł nam potwierdzenie słabej formy Rozmusa i Mückenbrunna — dwu najlepszych skoczków. Józef Bujak stale w doskonałej i równej formie. Doskonały również Andrzej Krzeptowski. Franciszek Bujak ma doskonały czas w pierwszem okrążeniu, wogóle trzecie miejsce, jest więc stale w świetnej formie co do biegu. Schiele, Zytkiewicz i Lankosz mają też bardzo dobre czasy. Jeden z najpoważniejszych konkurentów do mistrzostwa, Władysław Gąsienica, z powodu nagłej niedyspozycji, biegu nie skończył. Aczkolwiek trasa nie zawierała wielkich podbiegów i stromych zjazdow, to jednak była dość ciężka. Trudności natury raczej objektywnej leżały w ciężkim śniegu, który ponosi dużo winy, w słabych stosunkowo czasach.

Pani Ziętkiewiczowa jest nadal bez konkurencji. Rewelacją biegu są dwie młode siły SNTT., które w II. klasie zajmują pierwsze dwa miejsca, a zarazem drugi i trzeci czas w ogólnej klasyfikacji. P. Dubieńska, zeszłoroczna mistrzyni Polski nie startowała w mistrzostwie w roku bieżącym. Pierwszy start nie wypadł zbyt dobrze — znać jeszcze brak treningu — ostatecznie nie każdy mieszka w Zakopanem. P. Schielowa nie doszła do mety. Podnieść należy, że po ostatnim wypadku startuje mimo, że nie jest w stanie chwilowo dojść do zwykłej formy. II. klasa ujawniła nam, jak już wspomnieliśmy kilka młodych talentów — oby tylko start był liczniejszy — a mamy zapewniony doskonały „narybek" także i wśród płci pięknej.

Bieg pań 8 km.

Imię i nazwisko	Klasa	Klub	Czas
Ziętkiewiczowa	I.	SNTT	43:53
Sobczakówna	II.	SNTT	49:29
Leszczyńska	II.	SNTT	50:20
Dubieńska	I.	AZS Kraków	52:07
Górasówna	II.	Sokół	53:04
Ochotnicka	I.	Sokół	54:17

Bieg junjorów 8 km.

Imię i nazwiskko	Klasa	Czas
Czech Bronisław	SNTT	35:31
Król	Sokół	36 47
Szostak Antoni	„	36:48
Szostak Kazimierz	„	37:01
Zubek	„	37:26
Szczerba	SNTT	37:34

Imię i nazwisko	Klasa	Czas
Berych	SNTT	38:36
Białecki	"	39:25
Giewont	"	39:26
Ibrzykowski	"	39:37
Cukier	Sokół	40:01
Mały	"	40:04
Łuszczyk	SNTT	40:15
Grobycz	"	40:59
Koprowski	"	42:22
Szwarcbart	"	42:48
Szrebunia	"	44:28
Goolik	"	46:12
Sorek	"	51:48

O przyszłość zakopiańskiego narciarstwa możemy być spokojni. Ilość i jakość narybku nie pozostawia nic do życzenia. Jeżeli porównamy jeszcze wyniki w skokach mamy prawo do najlepszych nadziei. Tu właśnie może więcej nawet niż w wyższych klasach jest pole do pracy dla trenera i czujnego oka klubów.

II. dzień zawodów — 7 lutego.

Bieg rozstawny 15 km.

Skład drużyny	Klub	Czas I.	Czas II.	Czas III.	Ogólny	Miejsce
Lankosz—Żytkowicz—Motyka St.	SNTT	29:51	29:56	30:54	1:30:41	I.
Motyka Jul.—Motyka Zdz.—Malosz	SNTT	31:34	31:18	30:24	1:33:16	II
Król—Cukier—Szostak	Sokół	30:47	33:48	30:49	1:35:14	III
Czech—Szczerba—Łuszczyk	SNTT	30:17	32:47	33:11	1:36:15	IV
Staszeczek—Slimak—Trzciński	3 p. s. p.	30:45	32:42	34:47	1:38:14	V
Niemiec—Kądziołka—Roj	3 p. s, p.	33:02	34:46	31:26	1:39:14	VI
Graca—Pawełek—Hyc	3 p. s. p.	32:57	34:46	33:29	1:41:12	VII
Gąsienica—Tatar—Tomera	3 p. s. p.	35:30	33:54	32:44	1:43:08	VIII
Poluszkiewicz—Rodacz—Bachleda	3 p. s. p.	34:40	33:06	37:50	1:45:36	IX
Michowiec—Białecki—Karpuś	Sokół	38:14	37:06	34:57	1:49:17	X
Giewont—Teitelbaum—Swiechowicz	3 p. s. p.	34:18	37:15	38:37	1:50:10	XI
Folwarczny—Zagórski—Weicht	patr. ofic.	39:28	38:26	34 47	1:52:41	XII
Janiec—Dziwił—Swiderski	P. P. P. Zakopane	40:58	38.48	40:17	2:00:03	XIII

Biegi sztafetowe były dziedziną przedewszystkiem junjorów i wojska. Zawodnicy senjorzy nie stawali i częściowo jużto szanują się ze względu na konkurs w skokach, jużto z polecenia klubów — ze względu na wyjazd do Czechosłowacji. Wojsko postawiło 7 drużyn, 6—3 p. s. p. — jedną kurs oficerski. O ile jednak wojskowe drużyny nie stoją na wysokości nawet junjorów — o tyle znowu ci ostatni mają rzeczywiście dobre czasy. Naturalnie drużyna pierwsza SNTT Zytkowicz, Lankosz i Motyka — przeważnie z senjorów złożona, ma czasy najlepsze. Najlepszy czas wogóle na tym krótkim dystansie ma Lankosz 29:51, drugi Zytkowicz 29:56, trzeci Czech 30:17. Ciekawym jest debjut znanego pływaka Wajchta, który jako porucznik debjutuje obecnie w narciarstwie. Czas 34:57 nie jest stosunkowo złym, jeżeli się zważy mały trening i krótki wogóle czas jazdy na nartach. Kluby warszawskie będą w nim miały w przyszłości dobrego zawodnika. Podnieść należy udział drużyny policji państwowej, gdzie nietylko uczestnicy kursów kształcą się w narciarstwie, lecz także posterunek zakopiański czynniej się sportem interesuje i nawet drużynę wystawił.

III dzień zawodów — 8 lutego.

Konkurs w skokach na skoczni w Jaworzynce:

Imię i nazwisko	klasa	klub	nota
1. Mückenbrunn	I	SNTT.	17·5
2. Zaydel Tadeusz	II	SNTT.	17·312
3. Rozmus	I	Sokół	16 5625
4. Stolpe	starsi	—	15·2085
5. Bujak Franciszek	I	SNTT.	15·2085
6. Wilga Edward	III	SNTT.	14 937
7. Gąsienica Władysław	I	SNTT.	14 875
8. Bujak Józej	I	SNTT.	13 8125
9. Cukier	junjor	Sokół	13 685
10. Czech Bronisław	junjor	SNTT.	13·437
11. Mietelski	III	SNTT.	13 125
12. Zytkowicz	II	SNTT.	13 021
13. Sieczka	I	Sokół	11·937
14. Graca	III	3 p.s.p.	11 625
15. Czech Władysław	II	SNTT.	11·625
16. Kopeniak	III	SNTT.	10·1875
17. Szczerba	junjor	SNTT.	9 625
18. Król	junjor	SNTT.	9.375
19. Trzciński	II	TTN.	9·187
20. Suleja	I	SNTT.	9
21. Tesseyre	II	KTN.	7·625
22. Zeydel Wł.	III	SNTT.	4

Rewelacją konkursu w skokach jest Tadeusz Zaydel S. N. T. T. Drugi w ogólnej klasyfikacji dał trzy pierwszorzędne skoki. Siła i odwaga skoku charaktetyzuje tego młodego zawodnika, który może w najbliższym czasie będzie stał na czele naszych skoczków. Nagroda za najpiękniejszy skok przypadła jemu właśnie w udziale za trzeci skok długości 25·5 m.

Pierwszym w konkursie — Mückenbrunn daje trzy skoki bez upadku 20, 26·5, 27 5 m. Ostatni jest najdłuższy w konkursie. Nie przynosi nowy sezon u niego nic nowego. Skoki długie, silne odbicie, zeskok nadzwyczaj pewny, styl jednak pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wychodzi to szczególnie gdy się patrzy nie z trybuny sędziowskiej, ale z pod stopnia, gdzie często znać zupełną różnicę kierunku wraz z położeniem ciała skoczka.

Rozmus — drugi w klasie I, daje także skoki silne i dalekie jednak bardzo niepewny i nierówny. Pozatem trzy skoki krótsze od Mückenbrunna, ustane 21, 23 i 25 5 m. Stolpe i F. Bujak zajmują czwarte i piąte miejsce z notą 15 2085. Stolpe skacze ładnie i dość daleko, szczególnie ostatni skok. 17, 27 i 25 m. F. Bujak krótko i niezdecydowanie. Dość pewny na zeskoku. Najdłuższy skok 23·5 m. J. Bujak skacze również krótko (najdłuższy skok ustany 23·5 m.). Niezły Gąsienica Władysław, przeciętna druga klasa. Dochodzi do 22·5 m.

„Materjał" to Wilga (SNTT.) i Cukier (Sokół). Wszyscy odbijają się silnie i energicznie, w powietrzu zupełny brak stylu, zeskok niepewny. Stąd skoki przeważnie z upadkiem. I tak liczba 25 5 i 26·5 z upadkiem, 25·5 ustane, Cukier 29 z upadkiem, 24 5 ustane.

Ogólny wynik mistrzostw przedstawia się następująco:

Imię i nazwisko	klub	nota biegu	nota skoku	nota ogólna
Mückenbrunn	SNTT	15.625	17.5	16.5625
Bujak Józef	„	19.250	13.8125	16.5312
Bujak Franc.	„	17.625	15.2085	16.4167
Zytkowicz	„	16.750	13.021	14.8855
Rozmus	Sokół	11.625	16.5625	14.0937
Zaydel Tad.	SNTT	10.875	17.312	14.0937
Czech Wład.	„	11.000	16.125	13.5625
Sieczka	Sokół	13.875	11.937	12.906

*

Naogół zawody zrobiły doskonałe wrażenie. Potwierdziła się świetna formy biegaczy — Krzeptowskiego, Bujaków, Schielego, Zytkowicza i Lankosza, rewelacją — wspaniałe skoki T. Zaydla. Liczny udział i dobre wyniki junjorów rokują jaknajlepsze nadzieje. Słowem — czekamy ze spokojem wieści z Czechosłowacji.

Organizacja zawodów doskonała. W kolegjum sędziów zasiadali pp. K. Stryjeński, Openhaim, mjr. Ziętkiewicz, Grossmann i Dr. Swierz. O skokach orzekali pp. Ziętkiewicz, Grossmann i Stryjeński. Z uznaniem należy podnieść udział policji państwowej i to tak czynny w biegu rozstawnym. Pozatem z przyjemnością widzieliśmy oddział P. P. na nartach, utrzymujący porządek w czasie skoków. Wszystko to należy zawdzięczać zrozumieniu sportu przez p. komisarza Sowińskiego, który dla „sportowości“ P. P. w Zakopanem rokuje jak najlepsze nadzieje. A zatem idzie popularność i sprawność.

Wspaniała uroczystość rozdania nagród — odbyła się w sali cukierni Trzaski. Wśród tłumnego udziału publiczności i zawodników — otworzył miłą uroczystość p. Dr. Mieczysław Swierz, przewodniczący ZOPTT. wskazując na piękny przebieg zawodów i wyniki. Po nim przemówił b. poseł Kozłowski, wskazując na wielkie znaczenie sportu dla Zakopanego a Zakopanego dla narciarstwa polskiego. Stolica narciarstwa polskiego święci na mistrzostwach Zakopanego swój trjumf, swoje święto wewnętrzne. Wskazał na ogromne i umoralniające znaczenie sportu — na ideał piękna wewnętrznego i zewnętrznego, będący najwyższem ukoronowaniem idei sportu.

Wyniki zawodów odczytał i szeregowi zwycięzców wręczył piękne nagrody p. prof. Mirtyński w zastępstwie przewodniczącego SNTT.

Serdecznie i owacyjnie witano zwycięzców, szczególnie oklaski odebrali pp. Ziętkiewiczowa, Schiele, p. Stolpe i Andrzej Krzeptowski II.

Bardzo korzystnie odbijały wśród wielu pięknych nagród i plakiet liczne pary nart, smary i kijki jakimi w sposób praktyczny zawodników nagrodzono.

Na sali wśród tłumów gości i zawodników i przy stole prezydjalnym zauważyliśmy pp. posła Kozłowskiego, prof. Mirtyńskiego, pułk. Wagnera dow. 3 p. s. p. tak około narciarstwa zasłużonego, mjr. Ziętkiewicza, prof. Stopowego, prof. dra Swierza i wielu innych, w pracy nad rozwojem narciarstwa zasłużonych. *D.*

Przed przyszłą olimpjadą.

W dniach 5 i 12 października 1924 odbyło się w obecności przedstawicieli Związków Sportowych, prasy i kierowników wychowania fizycznego zebranie informacyjne zwołane przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich celem omówienia stosunku sportu polskiego do Igrzysk Olimpijskich i środków któreby przyczynić się mogły do osiągnięcia pomyślnych rezultatów na następnej Olimpjadzie.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa PKIO. ks. Lubomirskiego obszerny referat wygłosił p. inż. Znajdowski i w dyskusji jaka się potem wywiązała zebrani doszli jednomyslnie do wniosku, że dla osiągnięcia zaszczytnego miejsca na Olimpjadzie w Amsterdamie, oraz uniknięcia popełnionych błędów należy a) przystąpić natychmiast do zbierania funduszów, b) zrewidować stosunki organizacyjne naszych związków i władz sportowych, c) przystąpić do starannego przygotowania się do ekspedycji i stworzenia zawodnikom odpowiednich warunków podczas samych igrzysk, d) wszcząć odpowiednią propagandę.

Uwagi te ujęte w formę poszczególnych punktów porządku dziennego były podstawą obszernej dyskusji zgromadzonych. Po ustaleniu, że zebranie ma charakter dyskusyjny i że wnioski powzięte na nim ma się przesłać. PKIO. dla przedłożenia Walnemu Zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych, powzięto następujące uchwały i wnioski.

1) W sprawie zbiórki funduszów: a) przystąpić natychmiast do zbierania dowolnych składek, b) pobierać na fundusz olimpijski minimum 25 groszy rocznie od każdego członka we wszystkich klubach i stowarzyszeniach gimnastycznych i sportowych, c) wystąpić z wnioskiem do władz miejskich, by część procentów pobieranych od zawodów sportowych przekazywana była na cele Olimpjady, d) wystąpić z wnioskiem do władz rządowych wstawienia do budżetu Państwa kwoty, którąby pokrywała koszta ekspedycji pewnej ilości zawodników i rok rocznie jedną czwartą część tej sumy odkładać na ten cel, e) cała zebrana suma musi być przelaną do dyspozycji jednej organizacji, kierującej wyprawą, a którą ustali Walne zebranie Związku Związków.

2) W sprawie organizacji władz sportowych: a) zwrócić się do rządu z wnioskiem, by jedno z ministerstw objęło opiekę nad sportem i utworzyło Departament wychowania fizycznego i sportu, b) każdy związek winien wyłonić regulaminowo komisję olimpijską, c) zebranie uważa, że potrzebna jest jedna naczelna instytucja sportowa w Polsce, ktorej atrybutem winno być kierownictwo życiem sportowem w kraju i prowadzenie sportowej polityki zagranicznej.

3) W sprawie organizacji wyprawy: a) odpowiedzialność za skład i jakość reprezentacji winny ponosić związki, zaś za formalną stronę, organizacja kierująca wyprawą, b) wezwać kluby sprowadzające zagraniczne drużyny piłki nożnej, żeby pamiętały o zawodnikach i z innych gałęzi sportu, c) wysyłać zawodnikow dla nabierania rutyny międzynarodowej zagranicę, bądź to na koszt klubów, bądź też związków, d) nawiązać ścisły kontakt z kongresami sportowymi i ze związkami międzynarodowymi, e) stworzyć zawodnikom podczas pobytu na igrzyskach takie warunki, jakie mają w kraju, oraz dążyć do jaknajwcześniejszego przybycia na miejsce, celem odbycia treningów.

4) W sprawie propagandy: a) odbywać perjodyczne konferencje z prasą i informować społeczeństwo o pracach, drogą zamieszczania komunikatów, b) urządzać podczas bardziej popularnych imprez sportowych zawody propagandowe mniej popularnych gałęzi sportu, c) wezwać związki państwowe do organizowania w poszczególnych okręgach kursów dla nauczycieli i instruktorów, d) zwracać baczną uwagę, by wojskowi po ukończeniu służby nie tracili kontaktu ze sportem, e) zwrócić się do Koła sejmowego, zawiązanego dla celów sportu, z prośbą o poczynienie starań postawienia na porządek dzienny Sejmu ustawy sportowej o zakładaniu przez miasta liczące 50 tys. mieszkańców boisk sportowych i t. d.

Prof. Uniw. Eug. Piasecki, Poznań.

Sporty wychowawcze na Zachodzie

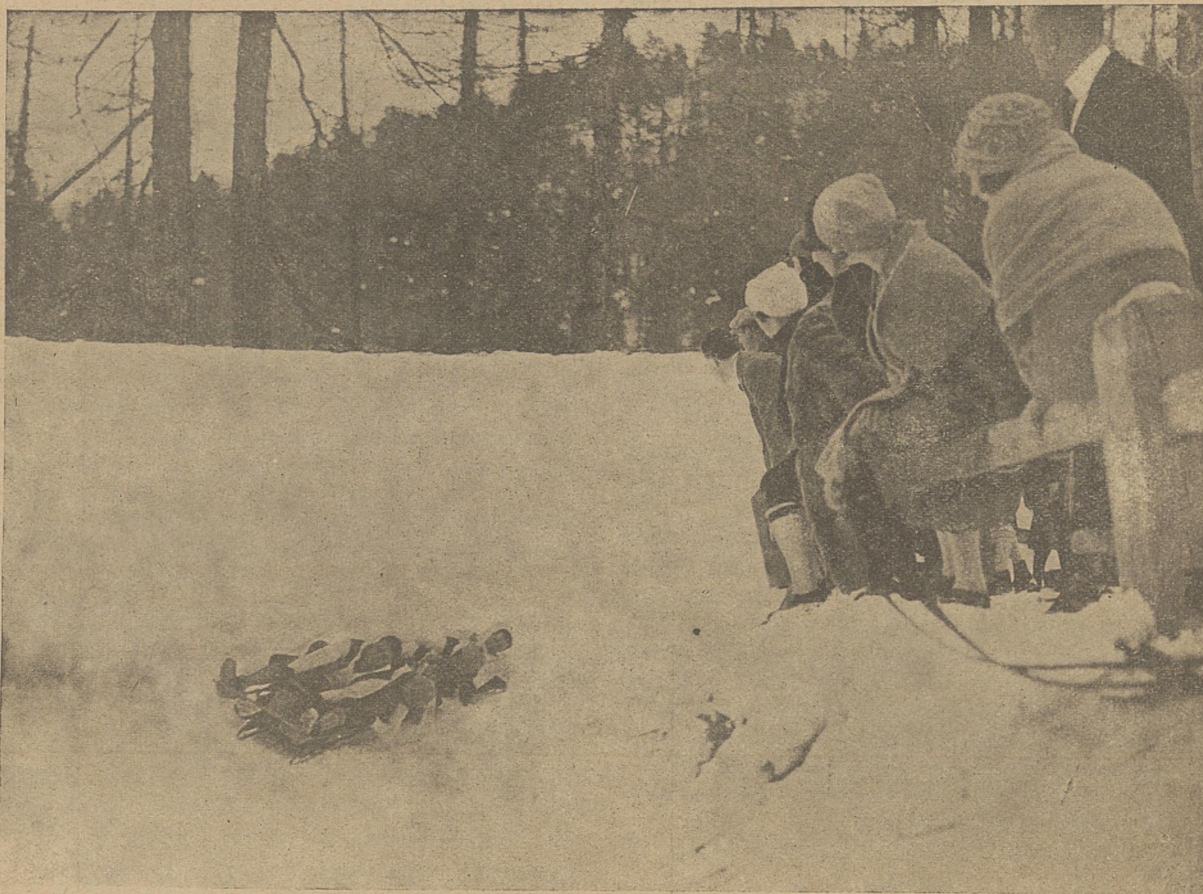
w bieżącem stuleciu.

Jest to część większej całości, która opuści niebawem prasę p. t. „Dzieje wychowania fizycznego" (Lwów nakładem Ossolineum).

Ruch boiskowy.

Inicjatywa w rozwoju tej części wychowania, przechodzi w naszem stuleciu wyraźnie z rąk starej Anglji do Stanów Zjednoczonych. Jako naród nawskróś demokratyczny, nie zadowolili się amerykanie rozwojem sportów wśród klas społecznych, które sobie na ich uprawianie mogły pozwolić. Postanowiono sięgnąć do ludu w sposób jak najszerszy, i widzieliśmy, jak pierwsze zaczątki tych usiłowań, obserwowane przez naszego Jordana w latach 80-tych, dały asumpt temu wielkiema patrjocie do wzorowego nietylko na swój czas i kraj dzieła. Energja amerykańska jednak nie spoczęła, póki rzecz nie przybrała rozmiarów wielkiej organizacji, „Związek amerykański" (Playground Association of America), w pierwszym dziesięcioleciu bieżącego wieku. Jako organizator i teoretyk tego ruchu zasłynął Luther Halsey Gulick, lekarz i kierownik, w ciągu lat 20, gier dziatwy nowojorskiej. Wśród szerokich warstw obywatelstwa prowadzi się tam propagandę na innej zasadzie niż w Europie. Tu zwraca się uwagę przedewszystkiem na zdrowotną stronę kwestji, tam zaś na społeczno moralną. Boiska mają ratować dziecko amerykańskie od huliganizmu, zdrowa rozrywka ma je chronić od pokus wiodących ku karczmie, hazardowi, rozpuście, zbrodni. Działacze amerykańscy nietylko sami uważają tę stronę kwestji za najważniejszą, lecz liczą się z faktem, iż do ogółu ona przemawia znacznie silniej, niż n. p. często używany, słuszny zresztą argument europejski, że gry na wolnem powietrzu są jednym z najdzielniejszych środków walki z gruźlicą.

Tak jak obecnie się boiska amerykańskie przedstawiają, są one pięknem rozwinięciem parku Jordana. Dodano tam dział bardzo ważny — zabaw indywidualnych dla dzieci małych, oraz tych większych, które przyszły same i nie mają, lub nawet nie pragną towarzystwa, tym dostarcza się mnóstwo piasku, huśtawek, równi pochyłych, karuzeli wspinalni etc., oczywiście pod umiejętnym nadzorem, Jest też pływalnia, lub przynajmniej sadzawka do brodzenia. Prócz osobnych boisk publicznych, dostarczanych przez gminy, lub przez wspomniane towarzystwo, wszystkie boiska szkolne są wyzyskane do ostatnich granic możliwości, a zatem otwiera się je popołudniu dla dziatwy skądkolwiek przybyłej, oświetla się i zostawia otwartemi w godzinach wieczornych. Gdy w danej szkole boisko, znanym zwyczajem amerykańskim, dla braku miejsca urządzono na płaskim dachu, i tam oczywiście mają dostęp wszystkie dzieci w godzinach pozaszkolnych. Aby przełamać lody obojętności i zwabić ku boiskom ludność do nich jeszcze nie nawykłą, gmina, lub wojsko dostarczają orkiestr, jako środka niezawodnego. Dla założenia boisk zakupuje się często całe stare, źle zabudowane dzielnice i burzy się je.



Żelazny bobsleigh na krzywiźnie.

Ruch ten nie pominął też szkolnictwa. Za przykładem małego miasta G a r y (w stanie Indjana) zaczęto wprowadzać ćwiczenia cielesne w postaci zabaw i gier w wymiarze 10 godzin tygodniowo w ogródkach dziecięcych i szkołach początkowych, powyżej dopiero topnieje ten wymiar do 5 g. i obejmuje także gimnastykę. Obecnie już znaczna część szkół nawet nowojorskich (gdzie tak trudno o boiska) przyjęła ten „system Gary", który pierwszy naprawdę zastosowuje uznaną w nauce zasadę doniosłości wychowania fizycznego we wczesnym wieku dziecięcym.

Skauting.

Tymczasem w starej Anglji zaczynał się inny ruch, mający wkrótce ogarnąć świat cały. Oficer angielski Robert

Baden-Powell, przekonał się podczas obrony Mefekingu w Południowej Afryce przeciw Burom (na przełomie stulecia), jak pożytecznym może być w razie wojny chłopiec, ujęty w karby organizacji. W braku ludzi dorosłych, którzy wszyscy byli potrzebni w linji bojowej, powierzono tam chłopcom całą służbę pomocniczą, kurjerską, wywiadowczą i t. p. Dla nas, którzy wiemy, jaką rolę odegrali nieletni chłopcy lwowscy w samejże linji ognia w 1918 r., niema w tem nic imponującego. A jednak to był początek ruchu harcerskiego czyli skautowego. Baden-Powell od tej chwili nie spoczął, aż obmyślił zasady organizacji, któraby w czasie pokoju przygotowała młodzież do ofiarnej służby ojczyźnie. W r. 1908 skupił dookoła siebie pierwszą drużynę i odtąd ruch szedł jak lawina, obejmując nietylko Wielką Brytanię i jej kolonje, ale zaraz w latach następnych przenosząc się do innych krajów i narodów.

Harcerstwo stało się wielką reformą wychowawczą, a gen. Baden-Powell jest godny zająć miejsce w historji pedagogiki obok Pestalozzich i Froeblów. Dzieło przezeń stworzone polega na syntezie środków wychowawczych pozaszkolnych, syntezie dokonanej ze zdumiewającą, iście genjalną znajomością duszy dziecka. Jeżeli niem zajmiemy się tu, przy omawianiu dziejów wychowania fizycznego w ściślejszem znaczeniu słowa, to dlatego, że harcerstwo na tem polu szczególne położyło zasługi. Ożywiło wycieczki szkolne, bo nauczyło urozmaicać je przeróżnemi ćwiczeniami i zabawami, tak, że nie sprzykrzą się nawet w okolicy, nie posiadającej pięknych krajobrazów, ani zabytków. Ułatwiło wycieczki dalsze przez użycie namiotów i samodzielne przyrządzanie posiłków. Uniezależniło gry ruchowe od boisk, przenosząc je w pola i lasy i temsamem odciągając młodzież od nadmiernej emulacji sportowej. Sporty kazało traktować ze stanowiska użyteczności, przeciwdziałając manji rekordowej. Zapał do gimnastyki wzmógł, czyniąc systematyczne ćwiczenia ciała obowiązkiem patrjotycznym. To samo odnosi się do wszelkich innych przepisów zdrowotnych, jak zimna kąpiel, spanie przy otwartem oknie, hygjena jamy ustnej, unikanie alkoholu i tytoniu etc. Wreszcie kolonje wakacyjne w ręku skautów przekształciły się w obozy letnie pod namiotami, dając wynik wielokrotnie lepszy pod względem hartowania ciała i ducha.

Ruch boiskowy (któryśmy u siebie powinni nazywać Jordanowskim) i harcerstwo bardzo dobrze się wzajem uzupełniają. Boiska są przeznaczone dla szerokiego ogółu dziatwy, który wyrywają z objęć degeneracji fizycznej i moralnej. Harcerstwo zaś pracuje na tej podstawie dalej, ujmując przynajmniej część jej w karby organizacji i urabiając na dobrych obywateli.

Sporty właściwe.

Trzeba zaznaczyć, że kraje anglosaskie oddawna już nie poprzestawały na swojej, rodzimej tradycyjnej metodzie ćwiczeń ciała, tak bardzo podobnej do tego, co widzieliśmy w starożytnej Grecji. Gimnastyka, zrazu pod postacią niemiecką, później z coraz bardziej rosnącą przewagą systemu szwedzkiego, zapanowała wszędzie, jako podstawa i regulator wychowania fizycznego. Nastąpiła zatem korzystna dla obu stron wymiana; Skandynawja dała anglosasom swoją gimnastykę, od nich biorąc w zamian gry i sporty, obie strony skompletowały swój przedtem niezupełny repertuar ćwiczeń. Obecnie kraje skandynawskie i anglosaskie trzeba poczytywać za dzierżące palmę pierwszeństwa w wychowaniu fizycznem całego świata.

Musimy zaś zauważyć, że gdy dawniej Skandynawja była nauczycielką całego świata tylko na polu gimnastyki, od niedawna stosunek ten przeszedł, wbrew oczekiwaniu i na pole organizacji i metodyki gier i sportów. I tak, szwedzki Związek państwowy towarzystw gimnastycznych i sportowych jest wzorem rozumnej organizacji. Zaznacza samą nazwą, że tam nikomu na myśl nie przyjdzie uważać gimnastykę za sport, z drugiej zaś strony akcentuje konieczność łączności gimnastyki ze sportem a więc oparcie sportu na gimnastyce i uzupełnienia gimnastyki sportem. Dalej nie jest to Związek Związków a więc specjalizacja i wzajemna niezależność poszczególnych gałęzi sportu nie poszła tam tak daleko, jak to stało się dość powszechnie gdzieindziej, za wzorami angielskimi.

Na tych szczegółach organizacji i programu nie kończy się wszakże działalność przodownicza szwedzkich sportowców, z pułkownikiem i nauczycielem Istytutu Centralnego, Wiktorem Balckiem na czele. Zająwszy rychło poważne stanowisko w dziedzinie wielu gałęzi sportu, przedewszystkiem zaś atletyki lekkiej (do której gimnastyka Linga szczególnie dobrze przygotowuje), wprowadzili i tu pewne zasady racjonalnego postępowania. Im n. p. zawdzięczamy wprowadzenie rzutów lewą i prawą ręką, z liczeniem przy zawodach sumy obu tych wyników, co znacznie zmniejszyło jednostronność rozwoju atletów lekkich całego świata.

Największą wszakże zasługą Związku szwedzkiego jest wprowadzenie zupełnie nowej zasady emulacji sportowej, w postaci t. zw. „odznaki sportowej" (idrottsmärke). Ustanowienie tej odznaki (1906) jest epoką w dziejach wychowania fizycznego i sportu. Dotychczas, od najodleglejszej starożytności, premjowało się tylko zwycięzcę i w ten sposób zachęcało się sportowców do jednostronnej specjalizacji. Wieloboje, z greckim pentatlonem na czele, wprowadziły tu tę przynajmniej poprawkę, że można było także konkurować we wszechstronnym rozwoju, zawsze jednak z celem osiągnięcia jak najwyższego wyniku. Szwedzi wpadli pierwsi na szczęśliwy pomysł, aby emulacja nie szła wyłącznie w kierunku najwyższych wyników, zbyt często opłacanych przemęczeniem i zaniedbaniem rozwoju umysłowego, obowiązków zawodowych i społecznych oraz zniechęceniem słabszych młodzieńców. Odznaka sportowa szwedzka nagradza jak najbardziej wszechstronne wyrobienie, żądając jednak poziomu niewysokiego, dostępnego dla szerokiego ogółu, wyników minimalnych. Stopniuje zaś swe uznanie, jeśli kandydat utrzymał tę sprawność w ciągu szeregu lat.

Oto zasady szwedzkiej odznaki sportowej. Udziela się ją każdemu członkowi związku, który przejdzie z dodatnim wynikiem pięć dalej opisanych prób. Odznakę bronzową przyznaje się temu, kto w tym samym roku kalendarzowym zadośćuczyni jednej próbie w każdej grupie. Jeżeli powtórzy te próby w ciągu czterech lat (niekoniecznie po sobie następujących) otrzymu e odznakę srebną, po 8 latach zaś złotą. Próby brzmią jak następuje: Grupa I: a) pływanie 200 m. (próba umiejętności pływania), b) gimnastyka, zadowalające wykonanie określonego programu; Grupa II: a) skok w wyż, minimum 135 cm., b) skok w dal, minimum 475 cm.; Grupa III: a) bieg 100 m.. maksimum 13 sekund, b) dto 400 m., 1 min. 5 sek., c) dto 1500 m., maksimum 5 min. 15 sek.; Grupa IV; a) szermierka, teorja i praktyka według określonego podręcznika, b) rzut dyskiem, minimum 40 m., c) rzut oszczepem, minimum 50 m., d) rzut kulą, 16 metrów; Grupa V, próby wytrzymałości: a) bieg na 10.000 m., maksimum 50 min., b) pływanie 1000 m., maksimum 28 m., c) łyżwy 10 000 m., maksimum 25 min., d) narty 20.000 m. w terenie falistym. maksimum 2 godz. 15 min., e) rower na na gościńcu 20.000 m., maksimum 50 min., f) Wzięcie udziału w meczu końcowym mistrzostwa okręgowego piłki nożnej. (Dok. nastąpi).

Trening zimowy do biegu z płotkami.

(Ciąg dalszy).

Bieg z płotkami jest najtrudniejszym i najbardziej technicznie skomplikowanym punktem w lekkiej atletyce. Do osiągnięcia dobrych w tym biegu rezultatów, jest koniecznem posiadanie i dużej szybkości w biegu i możliwie największej giętkości i sprężystości ciała. Odwaga nerw, którymi po-

winien odznaczać się płotkarz, czynią bieg z płotkami niezwykle pięknym ćwiczeniem w lekkiej atletyce.

Zarówno dużą szybkość a szczególnie elastyczność i giętkość ciała można wyrobić przez systematyczne ćwiczenia.

Wrodzone jednak zdolności, szybkość biegu i wzrost duży mają tu ogromne znaczenie.

Będziemy się starali opisać możliwie dokładnie sposób prowadzenia ćwiczeń, które wpłyną dodatnio na rozwinięcie w sobie giętkości ciała i pozwolą nauczyć się przechodzenia płotków w najkrótszym czasie. Przypomnijmy tu sobie jeszcze jedną ważną zasadę: przy biegu na 110 m. z płotkami jest przekroczenie płotka a nie skok, natomiast w biegu na 200 m. i 400 m. z płotkami mamy do czynienia ze skokiem, chociaż bardzo krótkim. Wynika to stąd, że płotki w biegu na 110 metrów są wyższe niż w biegu na 200 i 400 m., a przez to wykonanie skoku przez wysoki stosunkowo płotek, byłoby nieekonomiczne.

Cwiczenia polegać będą na wyrobieniu sobie giętkości nogi do przodu, na boki i do góry, krzyża zaś głównie do przodu. Jak na rysunku 1 widać, podnosimy nogę zgiętą ku górze, dociągając rękami palców stopy w ten sposób, by udo dotykało piersi, noga pozostała i ciało, powinno być wyprostowane. Następnie pochylamy się, prostując jednocześnie nogę (rys. 2). Podnosimy dalej nogę ku górze tak, że nogi tworzą kąt prosty, ręce ciągną silnie stopę do siebie.

Cwiczenie drugie polega na możliwie najwyższem podnoszeniu nogi do góry. Robimy to na zmianę jedną, potem drugą nogą. Pomiędzy podniesieniem jednej a drugiej nogi robimy trzy lub pięć kroków, wykonujemy więc to ćwiczenie w marszu. Przy wyrzucaniu do góry jednej nogi, druga powinna być możliwie prosta i opierać się na palcach. Opieramy nogę stopniowo na wysokości 75 cm., 90 cm. i w końcu 1 m. 6 cm., takie są bowiem wysokości płotków, na 200 m., 400 m. i 110 m.

Następnie ćwiczymy podnoszenie zgiętej nogi w kolanie do położenia poziomego (rys. 5), pomagając sobie w tem ręką prawą przy podnoszeniu prawej nogi i odwrotnie lewą przy podnoszeniu lewej nogi. Ciało powinno być całkowicie wyprostowane. Stopa nogi zgiętej znajduje się w położeniu równoległem do poziomu ziemi. To samo wykonujemy zginając lekko ciało do przodu (rys. 6) z jednoczesnem wyciągnięciem rąk. Zwracamy uwagę, by ciało nie przechylało się w stronę lewą przy podnoszeniu do poziomu zgiętej nogi prawej i odwrotnie. Prowadzimy dalej ćwiczenie, opierając zgiętą nogę łydką o płotek (rys. 7), noga stojąca na ziemi pozostaje wyprężona i zginamy ciało do przodu, dotykając palcami rąk, do ziemi.

Prowadzimy dalej ćwiczenia na ziemi dla osiągnięcia całkowitej giętkości. Usadawiamy się na ziemi, jak na rysunkach 8 i 9, noga zgięta tworzy kąt prosty z nogą wyprostowaną (dochodzimy do tego stopniowo, przez odsuwanie kolana na ziemi od nogi wyprostowanej), następnie zginamy ciało, to w stronę nogi zgiętej, to w stronę nogi wyprostowanej.

Cwiczenie powyższe jest dość trudne, należy go więc robić spokojnie i stopniowo, pomagając sobie rękami. Nie stosujemy go długo a po podniesieniu się z ziemi, podnosimy kolejno kolana ku górze dla złagodzenia poprzednich zgięć.

Po nabyciu pewnej giętkości ciała, przechodzimy do nauki przekraczania płotka. Robimy to bez rozpędu, prawie z miejsca. Jedna noga lekko zgięta, przechodzi z boku stojącego płotka tak, jak przy normalnym biegu, druga zaś przez przybranie położenia poziomego, prześlizguje się bokiem ponad brzegiem wystającego płotka, podobnie jak na rysunku 7. Ciało powinno być zgięte do przodu, ręce wyciągnięte naprzód a przekraczanie płotka powinno być coraz szybsze. Po dojściu do wprawy, uczymy się przechodzić w biegu. Płotek treningowy powinien mieć górną poprzeczkę opatrzoną w wojłok miękki, któryby łagodził uderzenia, dobrze jest również



Podwójny tor saneczkowy i bobsleighowy.

owinąć sobie nogę, która kolanem może uderzać o płotek. Zasadniczą różnicą pomiędzy powyższem a tem ćwiczeniem jest szarpnięcie ręką naprzód, które pozwoli z zachowaniem równowagi przesunąć zgiętą nogę nad płotkiem. Rękę drugą w tym czasie odrzucamy do tyłu. Rysunek 11 i 12 najlepiej to uwidacznia.

Do płotka podchodzimy początkowo bardzo wolno, przed płotkiem podnosimy nogę ponad wysokość płotka, zginamy z wyciągniętemi rękami ciało, ciągniemy drugą nogę nad płotek, jednocześnie cofając rękę przeciwnej strony (gdy prawa noga lewą rękę) i stawiamy nogę, którą zaczęliśmy przechodzić płotek na ziemi, prostując ciało. Są to najgłówniejsze fazy przekroczenia płotka.

Płotek powinien być atakowany z odległości 2 m. a następnie 2 m. 50 cm., dotknięcie ziemi po przejściu płotka, w odległości 1 m. 50 cm., a następnie 1 m. za płotkiem. Przekraczać płotek uczymy się coraz szybciej, pamiętając zawsze o powyższych warunkach. Ponieważ głowa przy przechodzeniu płotka winna się znajdować na tej samej wysokości co i podczas biegu, zakładamy dla kontroli linkę lekko umocowaną nad płotkiem, na wysokości niewiele większej od biegacza. Zmusza nas to do silnego zginania ciała do przodu. Początkowo do ćwiczenia używamy tylko jednego płotka.

Płotek pierwszy w biegu na 110 m. umieszczony jest w odległości 13 m. 72 cm. od linji startu. Staramy się przebiec tą odległość z niskiej pozycji startowej, zawsze w tej samej ilości kroków tak, aby śmiało można zaatakować płotek. Dobrze jest w tym celu wyznaczyć sobie ślady na ziemi. Płotkarz powinien sobie obrać sposób przekraczania

płotka z prawej lub lewej nogi, zależnie od wygody, jaką mu to sprawia, nie powinien jednak zaniedbywać ćwiczenia obydwuch nóg, co szczególnie przy biegu z płotkami na 200 i 400 m. ma ogromne znaczenie. *Jot.*

(Tabelę rysunków umieścimy w następnym numerze).

O ocenę skoków.

Wszyscy narciarze, orjentujący się w norweskiej klasyfikacji skoków, poznali odrazu, że kryje ona w sobie niebezpieczeństwo dla krajów, w których sport narciarski znajduje się dopiero w rozwoju. Jest niem mianowicie zbyt wielkie uprzywilejowanie skoków stojących, w stosunku do skoków z upadkiem. W fachowych kołach narciarskich szeroko się nad tem zastanawiano i ogólne było mniemanie, że konieczną jest u nas pewna zmiana regulaminu międzynarodowego. Będąc więc wyrazicielem opinji najlepszych naszych sędziów narciarskich (mjr. Zietkiewicz, St. Fächer, dr. Szatkowski, dr. Boniecki, Denhof-Czarnocki i i.) postawiłem następujący wniosek w Komisji sportowej Polskiego Związku Narciarskiego:

„We wszystkich zawodach narciarskich w Polsce, za wyjątkiem międzynarodowych, skoki z upadkiem, prócz noty za styl, otrzymują także notę za długość."

W motywach pisałem: „Najlepiej osądzony, piękny i długi skok z upadkiem, nie może mieć noty lepszej od brzydkiego, o połowę krótszego, najgorzej osądzonego skoku stojącego. Z tego powodu zawodnicy nasi starają się tylko o skoki stojące, a pomijają przy skokach, to co najważniejsze, t. j. odwagę i siłę wyrzutu".

Komisja sportowa uznając teoretyczną słuszność tego wniosku, nie zgadza się na wprowadzenie go w życie z następujących powodów:

1) Postawiłoby nas w sprzeczności z regulaminem międzynarodowym, o co zresztą mniejsza, wobec stosowania tej poprawki tylko wewnątrz;

2) zmusiłoby sędziów polskich do dwóch sposobów sędziowania, innego na zawodach polskich innego na międzynarodowych;

3) zaszkodziłoby naszym współzawodnikom zmniejszając ich szanse na wszystkich zawodach zagranicznych i naszych międzynarodowych, gdy przy 2 tylko skokach konkursowych, jeden jedyny upadek pozbawia skoczka wszelkich szans.

Argumenty te są zupełnie niewystarczające i nie mogą być powodem niewprowadzenia wniosku w życie:

Punkt 1. zawiera sam w sobie sprzeczność i odpada już chociażby z tego powodu. Mimo to muszę zauważyć, że np. Niemcy, którzy należą do międzynarodowej konfederacji narciarskiej, poprawkę ową też wprowadzili w życie i to nietylko w zawodach wewnętrznych ale i międzynarodowych. Już więc to, że taka potężna organizacja przyjęła tę zmianę, świadczy o jej słuszności. Zresztą regulamin międzynarodowy nie określa wszystkiego zupełnie ściśle i pozwala na odpowiednią interpretację, stosownie do warunków danego kraju. A np. szwajcarzy w tegorocznym swym międzynarodowym tygodniu skoków, używali swej starej klasyfikacji od 1—5.

Punkt 2 jest błędny, albowiem dodawanie noty za długość najzupełniej nie zmienia samego sposobu sędziowania i jest pracą czysto mechaniczną, która odbywa się już po konkursie. Często nawet wykonują ją inni ludzie, nie ci co przy skokach sędziowali.

Punkt 3, nie zaszkodziłoby naszym skoczkom na wszystkich zawodach zagranicznych, albowiem tak samo klasyfikują w Niemczech i Austrji, podobnie w Szwajcarji, zaś w Norwegji za skoki zbyt krótkie otrzymuje się punkty karne, które zupełnie wyrównują szanse. Mamy już więc prawie wszystkie kraje o wysokim poziomie narciarstwa. Tu muszę jeszcze zauważyć, że skoki zbyt krótkie tak samo odbiorą naszym skoczkom wszelkie szanse jak skoki z upadkiem. Przykład: Krzeptowski na mistrzostwach Szwajcarji w Grindenwald 1923, skacze bardzo pięknie, stojąco 33.37 i 36 m. Mimo to zdobywa dopiero 11 miejsce, albowiem skoki w konkursie dochodziły do 50 m.

Komisja sportowa uważa, że jedyne skuteczne, wykonalne środki zwiększenia długości i pewności skoków są następujące:

1) rozrost narciarstwa sportowego wszerz czyli zwiększenie ilości skoczków i wyrównanie ich klasy. O zdobyciu miejsca automatycznie rozstrzygać będzie pewność i dalekość skoku;

2) budowa skoczni w Polsce pozwalająca na dalekie skoki:

3) pouczenie i lepsze wykształcenie sędziów dla dokładniejszej a bardzo surowej oceny momentu odskoku.

Srodki te, jak np. zdanie pierwsze w punkcie 1 i punkcie 2-gim są zrozumiałe same przez się i są bardzo słuszne. Skutek ich jednak da się odczuć dopiero po zbyt długim okresie czasu. Cóż bowiem pomoże duża skocznia, skoro skoczek będzie się bał na niej skakać? Punkt 3 jest niejasny, albowiem K. S. chcąca się trzymać ściśle regulaminu międzynarodowego, który za zły odskok pozwala odjąć tylko 2 punkty, nie może inaczej sędziów kształcić. Przesądem też jest twierdzenie K. S. że „braku odwagi, czasem dzikiej wprost, nie potrzebujemy się wśród sportowców naszych obawiać." Gdzież jest ta odwaga, skoro 95 procent naszych skoczków, zupełnie się przy skokach nie odbija.

Wprowadzenie więc tego wniosku w życie jest absolutnie koniecznem, inaczej wciąż dziać się będą takie absurda, jak na ostatnich Mistrzostwach Polski w Krynicy. Np. Sieczka skacze w przepięknym stylu z wyjątkową odwagą i siłą i ma najdłuższe skoki w konkursie. (27 m.) Pada jednak, bo skocznia ma w tem miejscu wadliwy płaski zeskok. Witkowski zaś, który skacze (a raczej zjeżdża tylko) bardzo brzydko i bez stylu skoki ma o 40 proc. krótsze od Sieczki, no i naturalnie stoi (i to tylko raz) uzyskuje lepsze miejsce w konkursie od Sieczki.

Ponieważ jednak ideałem jest skoczek, skaczący i daleko i pewnie, proponuję, by prócz wymienionego już wniosku, wprowadzić jeszcze następujący przepis. Na podstawie warunków danej skoczni i najdłuższego skoku w konkursie sędziowie ustalają granicę „krótkości" skoków, poniżej której każdy skok, za każdy metr mniej, otrzymuje 1 punkt karny. Granica owa będzie mniej więcej o 25 proc. krótsza od najdłuższego skoku w konkursie, z dokładnością 0'5 m. A więc przy skoku 27 m. granicą karną będzie 20'5 m.

Podobny przepis stosują także norwegowie. *H. Grossman.*

Sporty zimowe w Górnym Engadinie

w ubiegłym okresie świątecznym.

(Dokończenie).

„Bandy„ jest to pierwotny hockej lodowy, pochodzący z Anglji Jest to zwykły hockej ziemny, grany kulką i krótkiemi, grubemi, łukowato zagiętymi kijami, przeniesiony tylko na inne podłoże — z trawy na lód. Gra jednak nie może się nawet porównywać z hockeyem według recepty kanadyjskiej, przeszczepionym na grunt europejski. Kulka jest zastąpiona cylindrycznym, płaskim kauczukowym krążkiem, kij jest długi o spłazowanem szerokiem zakończeniu. Technika krążka jest trudniejsza niż kulki, natomiast dogodniejsze kije pozwalają na prowadzenie gry w szybszem tempie.

Ostatnie zabytki „bandy„ konserwowane są jeszcze w Engadinie, oczywiście przez anglików. Opiekuje się tu „St. Moritz Bandy and Ice Hockeyclub“, złozony wyłącznie z cudzoziemców. Stowarzyszenia tego, w którem oprócz prezesa, bramkarza i menagera w jednej osobie, niema nic stałego (drużyna zbiera się w każdym sezonie z przygodnych gości), nie należy plątać z wyłącznie szwajcarskim „St. Moritz Eis Hockey Club“, stojącym o niebo wyżej, pod względem sportowym od poprzedniego.

„EHC. St. Moritz“, wielokrotny mistrz Szwajcarji, spotkał się w okresie świątecznym z Davosem w półfinale mistrzostwa; po raz pierwszy od dawna, przegrał w stosunku 2:1. Jednocześnie w zachodniej Szwajcarji rozegrał się drugi półfinał, w którym „Rosey Gstaad“ pokonał 11:0 EHC. Wengen. Do finału, który miał odbyć się po mistrzostwach Europy, o którym depesze nie przyniosły wieści, Davos walczyć miał z Gstaadem.

Szwajcarja jest krajem, gdzie mistrzostwa państwowe wzbudzają o wiele mniej zainteresowania niż spotkania towarzyskie. Wynika to z tego, że Szwajcarja gości u siebie zimą kilkanaście pierwszorzędnych druzyn zagranicznych, rozgrywających swe mecze zupełnie bez udziału szwajcarskich organizacyj sportowych, a ściślej mówiąc bez udziału jakichkolwiek organizazyj. Jedynym czynnikiem zajmującym się kontraktowaniem spotkań jest hotel. Hotel w szwajcarskich stacjach klimatycznych jest wszystkiem, skupia on dokoła siebie wszystko co może być potrzebne gościom lub ich zabawić. Większe hotele też poza orkiestrą, doktorem, nauczycielami tańca, pastorem anglikańskim, krupierem i t. d., daje u siebie darmo utrzymanie sportowcom, każdy hotel ma swego menagera sportowego, z reguły anglika, i za jego pośrednictwem angażuje drużyny, które grają na boisku hotelowem w zamian za całkowite utrzymanie od dwudziestocztero-godzinnego do tygodniowego. Interes hotelu polega nie tyle na tem, że zgarnia gotówkę z trybun (niewiele wobec ogromnej obfitosci gier), ile na reklamie. Dla przeciętnego anglika nawet zapadły kąt w górach nabiera powabów, gdy jest tam rozwinięte życie sportowe.

Imprezy na większą skalę urządzają gminy dla ochrony miejscowości. To zrozumiała już w Polsce Krynica i zaczyna rozumieć Zakopane. Taką imprezą był w okresie Bożego Narodzenia doroczny turniej w Davos, w którym brało udział kilkanaście druzyn angielskich, włoskich, szwajcarskich, austrjackich, czeskich i niemieckich. „Davos Cup“ stanowi nieoficjalne mistrzostwo Europy, konkurencja w nim bywa zazwyczaj nierownie silniejsza, niż na oficjalnych mistrzostwach w Czechosłowacji. Anglicy są dziś w Europie bezwzględnie najsilniejsi. O „Davos Cup“ ubiegały się trzy drużyny angielskie. Na jeziorze Szczyrbskiem W. Brytanja nie była reprezentowa wcale. Dzięki temu udało się czechom poraz wtóry zdobyć tanim kosztem tytuł mistrza części świata.

W tegorocznym turnieju Davoskim odegrali anglicy dominującą rolę. Do półfinału weszły drużyny Oxfordu, London Lions, Wiener Eislaufverein i Sparta (Praga). W pierwszem Oxford z trudem wyeliminował czechów (2:1), w drugim lwy londyńskie pokonały 2.0 wiedeńczyków.

Finał był spotkaniem dwóch najlepszych obecnie drużyn Europy, Obie drużyny stoją na równym poziomie. O przegranej londyńczyków zadecydował słaby bramkarz, Major Patton, który mimo pięćdziesięciu kilku lat wieku i siwych skroni nie porzuca czynnego sportu. Znakomita obrona Oxfordu unicestwiała wspaniałe wysiłki skrzydlatych lwów, których środek napadu Sexton, olimpijczyk angielski, uchodzi za jedynego niemal gracza w Europie mogącego się równać z kanadyjczykami. Tymczasem napad studentów czterokrotnie skutecznie przebił się przez linję obrony lwów. Tak więc ostatecznie wspaniały puhar przechodni Davosu zdobył Oxford, pokonawszy 4.0 London Lions.

Tak wielkich turniejów jak w Davos nie było w tym roku w Engadinie.. Po za grami, w których brał udział AZS. warszawski, a które opisywaliśmy szczegółowo, w każdym tygodniu w samym St. Moritz odbywało się kilkanaście meczów o mniejszem już znaczeniu.

Jedyną wiadomość telegraficzną, jaką otrzymaliśmy przed paru dniami o najnowszem spotkaniu w St. Moritz jest dla nas ciekawą: oto zwycięzca AZS-u EHC. St. Moritz, drużyna, z którą w innych warunkach warszawiacy mogliby nawet wygrać — pokonała 2:1 drużynę kombinowaną finalistów Davos Cup'u t. z. Oxfordu i London Lions. Jest to nadzwyczaj charakterystyczne dla zapatrywania się na sport angielski, który po zdekompletowaniu swych drużyn nie obawia się nigdy narażenia na szwank swej sławy. Uważają, że przegrana nigdy sportsmana nie hańbi.

Z drugiej strony wynik ten może nieco optymistycznie nas usposobić, wobec projektowanej eskapady w roku przyszłym.

Tadeusz Semadeni.

RUGBY.

3 komp. Szkoły Podchorążych — Artylerja Przeciwlotnicza 9:5 (0:6).

Drugi występ publiczny druzyny szkolnej zakończył się zwycięstwem nad dobrze grającym i rutynowanym przeciwnikiem. Artylerja posiada doskonały zespoł a technika w wielu wypadkach a specjalnie w linji ataku nie pozostawia nic do życzenia. Silna przewaga do pauzy zielonych (artylerja), po pauzie grając pod wiatr nieco słabnie. Zdwojona praca drużyny szkolnej, pragnącej za wszelką cenę wyjść ze spotkania przynajmniej z wynikiem nie na zero, pozwala jej już w 15 minut po pauzie złozyć piłkę na polu artylerzystów. Zachęcona powodzeniem drużyna uzyskuje następnie w parę minut później znów 3 punkty przez por. Zimnala.

Gra, która w drugiej połowie z małymi wyjątkami toczy się na polu zielonych, jest nadzwyczaj zaciętą i ambitną. Wygrywa jednak drużyna lepiej fizycznie wytrenowana, wytrzymując do samego końca mordercze tempo gry.

Ostatnie sekundy gry przynoszą szkole ostatnie 3 punkty, zdobyte z ładnego przeboju por. Zimnala, który tego dnia był najlepszym graczem linji zmagania. Atak szkoły z powodu złego ustawiania się, nie odegrał przeznaczonej mu roli. Słabe chwytanie piłki, niepotrzebna często gra nogami, jak również nieorjentowanie się we własnej sytuacji oraz brak odpowiedniej energji przy zmaganiu, to największe obecnie wady drużyny szkolnej. Ma jednak ta drużyna dwie pierwszorzędne zalety: wytrzymałość fizyczną i duchową, to jest to, co jej zapewniło, mimo braków w tym dniu, ciężko wypracowane zwycięstwo po dwumiesięcznym treningu, nad starą zgraną oddawna drużyną. Sędziował p. Baquet.

Zw. Sport. Orzeł Biały — Wojsk. S. Sanit. 43:0.

Mecz prowadzony ze strony drużyny Orła Białego w doskonałem tempie i przy błyskotliwej technice, przyniósł jej pewne zwycięstwo nad początkującymi przeciwnikami. Mecz odbył się w skróconym czasie 1 godziny. Sędziował p. Rotwand.



W zimowem słońcu.

Rekordy światowe lekkoatletyczne.

Biegi.

60 m.: niema rekordu.

100 m.: 10·4 s. C. W. Paddock, Stany Zjednoczone, 1921. Kalifornia.

200 m.: 21·2 s., C. W. Paddock, Stany Zjedn., 1921, Kalifornia.

400 m.: 47·6 sek., E. H. Liddel, W. Brytanja, 1924, Paryż.

800 m.: 1 min. 51·9 s., J. E. Meredith, Stany Zjedn., 1912, Sztokholm.

1000 m.: 2 min. 28·5 sek., S. Lundgreen, Szwecja, 1922, Szwecja.

1500 m.: 3 min. 52·6 s., P. Nurmi, Finlandja, 1924, Finlandja.

2000 m.: 5 m. 26·3 s., P. Nurmi, Finlandia, 1922, Finlandja.

3000 m.: 8 m. 28·6 s., P. Nurmi, Finlandja, 1922, Abo.

5000 m.: 14 m. 28 s., P. Nurmi, Finlandja, 1924, Finlandja.

10.000 m.: 30 m. 23·2 s., W. Ritola, Finlandja, 1924, Paryż.

15.000 m.: 47 m. 18·6 s., J. Bouin, Francja, 1913, Francja.

20.000 m.: 1 g. 7 m. 40·2 s., T. Kolehmainen, Finlandja. 1913, Finlandja.

25.000 m.: 1 g. 25 min. 19·9 sek., T. Kolehmainen, Finlandja, 1922, Finlandja.

30.000 m.: 1 g. 47 s. 13·3 s., T. Kolehmainen, Finlandja, 1922, Finlandja.

1 godzina: 19·021 m., J. Bouin, Francja, 1913, Francja.

Chody.

1000 m.: niema rekordu.

3000 m.: 12 m. 53·9 s., G. Rasmussen, Danja, 1918, Danja.

5000 m.: 21 m. 59·8 s., G. Rasmussen, Danja, 1918, Danja.

10.000 m.: 45 m. 26·4 s., G. Rasmussen, Danja, 1918, Danja,

1 godzina: 13.275 m.: G. E. Larner, Wielka Brytanja. 1905, Anglja.

Biegi rozstawne.

400 m. (4x100): 41 sek., Stany Zjedn., 1924, Paryż.

800 m. (4x200): 1 m. 27 s., Stany Zjedn., 1919, Ameryka.

1600 m. (4x400): 3 m. 16 s., Stany Zjedn., 1924, Paryż.

6000 m. (4x1500): 16 m., 40·2 s., I. K. Göta, Sztokholm, Szwecja, 1919, Szwecja.

1000 m. (100—200—300—400): niema rekordu.

1500 m. (100—200—400—800): niema rekordu.

Biegi z płotkami.

110 m.: 14·8 s., E. J. Thomson, Kanada, 1920, Antwerpja.

200 m.: 24·6 s., H. L. Hillman, Stany Zjedn., 1904, (—).

400 m.: 52·6 s., Taylor, Stany Zjedn. 1924, Paryż.

Skoki.

W wyż z miejsca: 1 metr 65·5 cm., R. C. Erory, Stany Zjednoczone, 1900, Ameryka.

W wyż z rozbiegiem: 2 m. 1·4 cm., E. Beeson, Stany Zjednoczone, 1914, Berkeley.

W dal z miejsca: 3 m. 47 cm., R. C. Erory, Stany Zjednoczone, 1904, Ameryka.

W dal z rozbiegiem: 7 m. 76·5 cm., R. L. de Gendre, Stany Zjednoczone, 1924, Paryż.

Trójskok: 15 m. 52·5 cm., Winter, Australja, 1924, Paryż.

O tyczce: 4 m. 21 cm., Ch. Hoff, Norwegja, 1923, Danja.

Rzuty.

Oszczepem dowolną ręką: 66 m. 10 cm., J. Myyra, Finlandja, 1919, Szwecja.

Oszczepem oburącz: 114 m. 20 cm., Y. Hacker, Szwecja, 1917, Szwecja.

Dyskiem dowolną ręką: J. Duncan, Stany Zjednoczone, 1912, New York.

Dyskiem oburącz: 90 m. 13 cm., E. Niklander, Finlandja, 1913, Finlandja.

Kulą dowolna ręką: 15 m. 54·4 cm., R. Rose, Stany Zjedn., 1909, San Francisko.

Kulą oburącz: 28 m. 0·2 cm., R. Rose, Stany Zjedn., 1912, Ameryka.

Młotem: 57 m. 77·2 cm., P. J. Ryan, Stany Zjednoczone, 1913, New York.

Wieloboje.

Pięciobój: niema rekordu.

Dziesięciobój: 7710,775 p., H. Osborne, Stany Zjednoczone, 1924, Paryż.

Pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie w Krakowie.

Sekcja bokserska Akad. Związku sportowego w Krakowie organizuje w dniu 28 lutego br. w sali Sokoła krakowskiego wielkie międzyklubowe zawody bokserskie. Zawody zapowiadają się jako niezwykła atrakcja sportowa, ze względu na udział w nich najlepszych naszych bokserów z całej Polski, uczestników tegorocznej olimpjady w Paryżu, jakoteż mistrzów Polski na rok 1924. Reprezentowane będą Poznań, Łódź, Katowice i Warszawa, a więc wszystkie środowiska polskiego boksu; również walczyć będą najlepsi bokserzy krakowscy z Cracovii, AZS-u i Makkabi. Między innymi zobaczymy na ringu takie sławy, jak Ertmańskiego Sztajna z „Pentatlonu" w Poznaniu, frekwentantów Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, Gerbicha i Nowaka z łódzkiego klubu bokserskiego, dalej mistrzów województwa śląskiego Wendego, Wuszuka i Bregatę, wreszcie uczniów ze szkoły podchorążych w Warszawie, z pośród zaś zawodników krakowskich znanego już z zawodów w Warszawie i Poznaniu Władysława Zakrzewskiego z AZS-u, ucznia krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Hammerlacka z Cracovii i Falka z Makkabi.

Na sędziego zaprosiła sekcja bokserska AZS u por. Kazimierza Laskowskiego znanego szermierza i boksera ze szkoły podchorążych w Warszawie, który poprzedzi zawody popularnym wykładem o boksie i pokazem zasadniczych

uderzeń. Jako sędziowie punktowi figurować będą p. Rischke z Katowic znany i popularny bokser i organizator boksu na Śląsku, jakoteż p. Franc. Eyman kierownik wychowania fizycznego krakowskiej YMCA.

Organizatorowie czynią starania by zawody wypadły pod każdym względem jaknajlepiej i zamierzają na przyszłość imprezy podobne urządzać częściej. Zarazem mają być one dalszym krokiem w kierunku ożywienia nowych, mniej znanych w Krakowie gałęzi sportu i zainteresowania niemi szerszych warstw naszego świata sportowego. Dalsze szczegóły umieścimy w następnym numerze. *K.*

IV. Międzynarodowe zawody narciarskie.

Wielka impreza Polskiego Związku Narciarskiego, odbędzie się w Zakopanem od 19 do 23-go lutego br. Przygotywane są one z dużym nakładem pracy i niewątpliwie ściągną do Zakopanego wielkie zastępy publiczności, żądnych ujrzenia pierwszorzędnych zapasów narciarskich. Program obejmuje: 20 lutego: bieg zasadniczy (15 km.), równocześnie część konkursu w zawodach złożonych o tytuł wędrowny mistrza Tatr, 21 bm odbędzie się bieg rozstawny 3x5 km. i bieg pań na przestrzeni 6 km., 22 odbędzie się konkurs w skokach, będący także częścią składową biegu kombinowanego o mistrzostwo Tatr. Przypomnieć należy, że w roku 1922 mistrzem Tatr był Koldowsky (Ceski Svar Lyż.), w roku 1923 Franciszek Bujak (Polska, SNTT.), w roku 1924 mistrzostwo Tatr nie zostało rozegrane. Tego roku spodziewać się należy silnej konkurencji o ten zaszczytny tytuł, zwłaszcza, że zapowiada się liczny zjazd zawodników zagranicznych.

24 lutego odbędzie się międzynarodowy bieg wojskowy dla drużyn w składzie 1 oficer i trzech żołnierzy. Bieg ten odbędzie się na przestrzeni 18 km.



Z wyścigów konnych na zamarzniętem jeziorze w St. Moritz.

Przeglad zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga: DFC.—Union Žižkov 6:3 (2:3), Sparta—Vrsovice 1:3 (1:1), Slavia—Meteor VIII 8:0 (5:0). CAFK.—Nuselsky 2:3 (2:1). Viktoria Žižkov—Cechie Karlin 2:2 (0:1), Viktoria Nusle—Slavoj Žižkov 2:2 (0:1), Sparta Kosire—Zlichow 6:2.

Austrja. Wiedeń: Vienna—Sportclub (mistrz.) 3:1 (3:1), Hakoah—Bewegungspielv. 2:1 (1:0), Rapid—International 7:2 (4:0), Sportfreunde—Vorwärts 1:0, Simmering—Hertha 2:0, Ostmark—Elektra 6:2, Slovan—Neuban 8:1.

Węgry. Budapeszt: FTC.—33 FC. 5:2 (2:1), UTE.—Zuglo 6:1 (2:0), Törekves—TTC. 6:0 (1:0).

Niemcy. Norymberga: I. F. C. Nürnb.—Wiesbaden SV. 3:0 (1:0). Stuttgart: Kickers—FV. Frankfurt 7:1 (finał mistrzostwa poł. niemieckiego). Berlin: Hertha—Luckenwalde 2:0 (finał mistrz. grupy a), Tennis Borusia—Vorwärts 1:1. Lipsk: VfB.—Eintracht 6:0, Spielver.—Viktoria 5:1, Sportfreunde—Fortuna 1:0.

Szwajcarja. Blue Star—Zurych 5:4, Grashopper—Lugano 3:3, Old Boys—Lucerna 6:2, Urania—Montreux 1:1, Fryburg—Etoile Caronge 1:2. Cantonal—Chaux de Fonds 1:1.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Mimo pogłosek rozsiewanych przez pewną część prasy sportowej, Grabowski doskonały napastnik Polonii (Warszawa) gra w niej nadal. Na meczu ostatnim z WTC. strzelił on 7 bramek dla swych barw.

Amatorzy (Wiedeń) zostali zakontraktowani przez Polonię warszawską na dwa mecze w czasie Wielkiej Nocy.

Dnia 1 lutego odbył się w Warszawie, pierwszy wogóle zjazd delegatów okręgowych Kolegiów Sędziów piłki nożnej. Przedstawiciele Łodzi, Torunia, Poznania, Krakowa, Lwowa i Warszawy uzgodnili w zupełności swe poglądy na przyszłą formę organizacji sędziów w Polsce.

Nowe władze KS. Legia. Dnia 8 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie KS. Legia w Warszawie. Skład nowych władz klubu jest następujący; prezes pułk. Okotowicz, wiceprezesi pułk. Wasserab i Battanda, członkowie zarządu mjr. Geib, kpt. Kasztelewicz, por. Plutyński, p. Muszałówna i Lubliner. Na prezesa honorowego powołano jednomyślnie gen. Litwinowicza.

Zoller, reprezentacyjny obrońca Warszawy wstąpił do WTC., zasilając poważnie jej drużynę.

Wyjaśnienie.

W numerze 4 tym Przeglądu Sportowego ukazały się jednocześnie artykuł dyskusyjny prof. Dra Ciechanowskiego i aforyzmy o wychowaniu fizycznem, podpisane Dr. K. Ten zbieg okoliczności jest zupełnie przypadkowy i ostatnie aforyzmy nie mają żadnego związku z artykułem wspomnianym, a tem mniej z osobą ogólnie poważanego autora.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpowiedzialny: T. Synowiec. — Wydawca: Gebethner i Wolff.
Drukarnia Sztuka w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.